

Przyciągnięcie do miasta inwestorów to tylko jeden z wielu celów, jakie stawia przed sobą nowy wiceprezydent Jarosław Flakowski. Jakże dokładnie ma plany? >> 3

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 23 (558) 19 czerwca 2024

www.LZG24.pl



Hubert Hurkacz przyjedzie do Zielonej Góry! To będą wielkie tenisowe emocje. Mecz Polska - Korea Południowa w ramach Pucharu Davisa odbędzie się 13-14 września w hali CRS!

>> 3

WYDARZENIE

ZACZYNAMY WAKACJE!

Kiedy dzieci już pożegnają się ze szkołą i schowają świadectwa do szuflad, czas na wspólną, rodzinną zabawę. W sobotę, 22 czerwca, wskakujemy na siodełka i ruszamy na 6. Falubazowy Rajd Rowerowy z metą pełną niespodzianek na stadionie żużlowym. To doskonała okazja, by pokonać kilometry dla Zielonej Góry w walce o tytuł Rowerowej Stolicy Polski.



FOT. BARTOSZ MIROSŁAWSKI

W zeszłym roku także witaliśmy wakacje z wysokości rowerowego siodełka. Wtedy rajd startował spod CRS, w tym roku zbieramy się na pl. Bohaterów. Sobota, 22 czerwca, godz. 11.30.

Spotkania z żużlowcami i aktywność fizyczna z pewnością są na liście ulubionych zajęć kibiców drużyny NovyHotel Falubaz Zielona Góra. To się świetnie składa, bo podczas rajdu obie przyjemności bez problemu będzie można połączyć. Rajd wystartuje o 11.30 z placu Bohaterów. Żużlowcy i kibice do pokonania będą mieli blisko 10-kilometrową trasę, pojedą głównymi ulicami miasta na stadion żużlowy.

- Zapraszamy do udziału zielonogórskie rodziny - mówi Wojciech Domagała, prezes ZKŻ SSA. I dodaje: - Będzie to świetna okazja do wspólnej aktywności i zabawy. Tutaj liczą się przede wszystkim dobre humory, a nie rywalizacja o miejsce na mecie.

Wszyscy uczestnicy mogą wykrecać kilometry dla Zielonej Góry, która walczy o miano Rowerowej Stolicy Polski.

Do wspólnej przejażdżki z żużlowcami namawia

Andrzej Huszcza. - Każdemu polecam taką formę rekreacji. Można jeździć z rodziną, z przyjaciółmi, umawiać się z innymi pasjonatami. Ja codziennie pokonuję około 20 kilometrów. Dołączcie do wspólnej rywalizacji dla Zielonej Góry i kręcenia kilometrów w aplikacji Aktywne Miasta - przekonuje pan Andrzej. Legenda naszego klubu jest ambasadorem tego projektu.

Do jazdy w Falubazowym Rajdzie Rowerowym po-

wraca Jarosław Hampel. - Za mną już dwa takie wydarzenia w Zielonej Górze. Pamiętam, że za każdym razem to był sukces organizacyjny i frekwencyjny. Wierzę, że podobnie będzie w tym roku - mówi lider naszej drużyny.

- Jako miasto zawsze możemy liczyć na klub, który już cyklicznie organizuje Falubazowy Rajd Rowerowy w trakcie rywalizacji o puchar Rowerowej Stolicy Polski - mówi Anna Szatkowska, lokalna koordynatorka akcji. - Wspól-

ny przejazd zawsze cieszy się dużą popularnością, bo uczestniczą w nim znani żużlowcy, jest widowiskowy i pełen pozytywnej energii. Kibice i zawodnicy pomagają tym samym miastu zbierać kilometry przejechane na rowerze. W aplikacji Aktywne Miasta są założone dwie grupy: Huszcza Team i PePe Team, do których można w dalszym ciągu dopisać się i wspomóc Zieloną Górę.

Rajd zakończy się przy W69. Każdy uczestnik mo-

że liczyć na okolicznościowy medal, a później obejrzy zawodów żużlowców amatorów, na które zaprasza AKS Chórgan Riders. To jeszcze nie wszystko! Wielu atrakcji mogą spodziewać się najmłodszy kibice zielonogórskich żużlowców i jednocześnie mieli rowerzyści. Organizatorzy rajdu zapraszają do Strefy Falubaziaka, gdzie czeka wiele niespodzianek i animacji. Nie zabraknie prezentacji motocykli żużlowych i gastronomii. (tk)

Z ŻYCIA MIASTA >>>



Ulicami Zielonej Góry przeszedł VII Marsz Równości. To coroczne wydarzenie, którego celem jest zwrócenie uwagi na równouprawnienie i potrzeby środowiska LGBT+ oraz edukacja społeczeństwa. Tańca, śpiewu, energii, kolorowych flag i strojów nie dało się przegapić. (ah) FOT. OLIMPIA BOMBIŃSKA



Dynamiczne prezentacje, zwiedzanie wewnątrz pojazdów pancernych i rozmowy z czołgistami - w Lubuskim Muzeum Wojskowym w Drzonowie odbył się „Piknik czołgisty” organizowany z okazji Święta Wojsk Pancernych i Zmechanizowanych. Nie zabrakło wojskowej grochówki! (dsp) FOT. MATERIAŁY LMW



Przy al. Niepodległości, na bocznej ścianie kamienicy vis á vis Muzeum Ziemi Lubuskiej powstał Punkt Wymiany Poezji. Do sznureczków można przywiązać kartkę z wierszem własnym lub ulubionego poety. Swoją twórczość można publikować również na Facebooku Punktu Wymiany Poezji. (el) FOT. BARTOSZ MIROSLAWSKI

LITERATURA

Fantastyczne teksty

Jury 14. edycji konkursu literackiego „Fantazje Zielonogórskie” wybrało najlepsze fantastyczne opowiadania inspirowane przeszłością, teraźniejszością lub przyszłością miasta.

W konkursie Zielonogórskiego Klubu Fantastyki Ad Astra zwyciężył Michał Figoń z opowiadaniem „Atropos”, żywym kosmicznym science fiction, które świetnie nawiązuje do kryminalnych wydarzeń w Zielonej Górze. Kapitu-

ła przyznała również wyróżnienia trzem pracom, które zaprezentowały się mrocznie, zabawnie bądź intrygująco. Są to: „Towarzysz piosenka” Seweryna Kołodziejskiego, „To spod wieży” Marcina Łukasiewicza oraz „Powrót pułkownika” Jana Kwiatkowskiego.

W książkowej publikacji pokonkursowej znajdzie się dodatkowo 12 prac, wybranych ze względu na walory literackie. Antologia „Fantazje Zielonogórskie tom XIV” premierę będzie miała jesienią, podczas Bachanaliów Fantastycznych. Wtedy też, podczas uroczystej gali, wręczone zostaną wyróżnienia oraz nagroda główna - statuetka Zielonogórskiej Wiedźmy. (md)

LUDZIE

Góry przenosi, choć nie ma nogi

Dla Marka Stachowskiego brak kończyny nie jest przeszkodą do zdobywania górskich szczytów. Zaliczył już Śnieżkę i Morskie Oko. Ma apetyt na wiele więcej!

Pan Marek jest osobą z niepełnosprawnością, przeszedł amputację nogi z wyluszczeniem w stawie biodrowym. To zabieg chirurgiczny polegający na usunięciu kończyny, w którym dochodzi do rozdzielenia kości na poziomie stawu biodrowego, bez ich przecięcia. Taka operacja jest wykonywana bardzo rzadko, ale uznawana za najkorzystniejszy rodzaj amputacji kończyn.

Egzamin z męstwa

Zielonogórzanin zachorował 15 lat temu, to było zakażenie bakteryjne w okolicy podudzia. Sepsa nie miała litości. 43-letni facet w sile wieku, właściciel firmy, mąż i ojciec dwóch dorastających córek, zapalony rowerzysta, szybko zdał egzamin z męstwa i heroizmu. Kiedy po miesiącu wybudził się ze śpiączki, nie użalał się nad sobą i nie kreślił czarnych życiowych scenariuszy. Nieoczoną pomoc uzyskał od dra Bartosza Kudlińskiego, obecnego kierownika Klinicznego Oddziału Anestezjologii i Intensywnej Terapii w Szpitalu Uniwersyteckim w Zielonej Górze. Na swojej drodze spotkał Marię Miłuch, przewodniczącą Miejskiej Rady ds. Osób z Niepełnosprawnościami, w jego ocenie „anioła stróża”, na którą mógł zawsze liczyć. Podjął decyzję, że będzie rehabilitował się poprzez sport. To pomogło mu przetrwać góry i dało motywację do działania.

Wyjątkowe urodziny

Postanowił wyjątkowo uczcić 58. urodziny. - Mogłem czekać w domu na życzenia i prezenty od przyjaciół, po-



Marek Stachowski zdobył Śnieżkę w towarzystwie przyjaciela Sławomira Bogielczyka FOT. ARCHIWUM MARKA STACHOWSKIEGO

stanowiłem jednak dać coś od siebie i wspomóc zbiórkę funduszy na leczenie i rehabilitację kilkuletnich bliźniaczków z porażeniem dziecięcym - mówi pan Marek.

Sportową akcję charytatywną zorganizowała czeska fundacja Kła Peto z miejscowości Pec w Czechach, jej prezes jest amputantem (nie ma kończyny). Na Śnieżkę z Pec 25 maja weszło około 50 osób z Polski i Czech, w większości po amputacji

nóg. Pan Marek jako jedyna osoba z niepełnosprawnością z Zielonej Góry, a być może jako pierwszy amputant z naszego regionu, uczestniczył w wyprawie. Wejście przy pomocy protezy nogi ze wspomaganie kul zajęło mu około trzech godzin. Wędrował z nim przyjaciel Sławomir Bogielczyk, na trasie wspierała żona Renata i pozostali przyjaciele. - Śnieżkę zobaczyłem pierwszy raz w życiu, zrobiła na mnie niesamowite wra-

żenie - zdradza M. Stachowski. - Sam się sobie dziwię, ale w górach, a konkretnie w Karkonoszach zakochałem się dopiero, jak straciłem nogę. Świat z wysokości i piękne krajobrazy zapierają dech w piersiach.

Górskie wędrowki z protezą zamiast nogi są wymagające, cały ciężar poruszania się przeniesiony jest na zdrową kończynę. - Na szczęście mam też sprawne, wyćwiczone ręce, bo od kilku lat trenuję parakolarstwo. Na trójkołowym handbike'u startuję nawet w zawodach ogólnopolskich - chwali się pan Marek. - Medali może nie zdobywam, ale ostatni też nie jestem, a przygodę z tym sportem zaczynałem późno, bo dopiero w wieku 53 lat.

Zero Załamki

M. Stachowski nie spoczywa na laurach. W minionym tygodniu pojechał do Białki Tatrzańskiej na obóz sportowy ogólnopolskiego klubu Zero Załamki Team, zrzeszający sportowców z niepełnosprawnościami. I znów dokonał czegoś po raz pierwszy w życiu, doszedł do Morskiego Oka! - Nie zrobiłem tego wyłącznie dla siebie, od kilku lat mam misję. Chcę pokazać osobom, które są w podobnej sytuacji, że mogą zrobić praktycznie wszystko, co sobie wymyślili, bo większość ograniczeń jest w głowie. Może moje poglądy są niepopularne, ale niepełnosprawni często siedzą w domach nie dlatego, że społeczeństwo jest nietolerancyjne, a dlatego, że boją się odrzucenia. Pomagam im przełamać wstyd swoją aktywnością - puentuje pan Marek.

Rafał Krzyżymiński

PIÓRKIEM CEPRA >>>



Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 10, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl

P.o. redaktora naczelnego: Agnieszka Hałas
Redaktor prowadząca: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra
Nakład: 65 tys.

WYWIAD

Zielona Góra będzie przyjazna dla mieszkańców

Usprawnienie miejskiej komunikacji, przyciągnięcie do miasta inwestorów oraz większa absorpcja środków zewnętrznych, przeznaczonych na kolejne inwestycje - to trzy główne cele, jakie stawia przed sobą nowy wiceprezydent Jarosław Flakowski. Jakże dokładnie ma plany?

- Podczas pierwszej konferencji prasowej zdradził pan, że urodził się we Wrocławiu...

Jarosław Flakowski: - To prawda. Do Zielonej Góry przyjechałem w 2006 roku na uzupełniające studia magisterskie z nauk politycznych na Uniwersytecie Zielonogórskim. Zakładałem, że zostanę tutaj dwa, trzy lata. Życie jednak potoczyło się inaczej. Dostałem pierwszą pracę w urzędzie marszałkowskim i pomimo, że doktorat broniłem na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach, z Zielonej Góry już nie wyjechałem. Ale z tego Wrocławia po 18 latach zostało mi to, że mieszkam w dobrej lokalizacji przy ul. Wrocławskiej.

- Co panu najbardziej spodobało się w Zielonej Górze?

- To bardzo sympatyczne, kompaktowe miasto, które jest skrojone dla człowieka, przyjazne dla mieszkańców. Może nie ma w nim takiej intensywności życia, jak w wielkiej metropolii, ale za to niemal wszędzie jest blisko. Osobiście jestem zwolennikiem idei miasta 15-minutowego, w którym mieszkańcy łatwo i wygodnie mogą załatwić wszystkie swoje życiowe sprawy, docierając w poszczególne miejsca w kwadrans. Chciałbym, abyśmy w Zielonej Górze rozwijali urbanistyczną koncepcję

smart city, miasta inteligentnego, która zakłada rozwój obszarów miejskich w oparciu o technologie informatyczne i komunikacyjne. Sam często korzystam z miejskich autobusów, m.in. linii 0, 101, 25 i chciałbym, abyśmy w jeszcze większym stopniu skomunikowali osiedla odległe od centrum, np. w Krepie, Suchej. Kolejnym elementem transportowej układanki będzie budowa szybkiej kolei aglomeracyjnej. Musimy pamiętać, że Zielona Góra ma dziś tak naprawdę dwa centra, w śródmieściu oraz w strefie przemysłowej. One muszą być dobrze skomunikowane. Prezydent Marcin Pabierowski zapowiadał darmową komunikację autobusową dla mieszkańców. To nie był pusty slogan! W swojej pracy będę dążył do tego, aby udało nam się wprowadzić darmowe bilety dla wszystkich zielonogórzan możliwie szybko.

- Jakie inne obszary chciałby pan usprawnić w mieście?

- Musimy przeprowadzić kolejne inwestycje w gospodarce komunalnej. Choć obecnie ZGK funkcjonuje dobrze, należy pozyskać dodatkowe fundusze zewnętrzne np. z Krajowego Planu Odbudowy, aby sfinansować kolejne projekty infrastrukturalne w tym obszarze. Musimy działać już teraz, aby zabezpieczyć się na kolej-



Jarosław Flakowski

Doktor nauk społecznych w zakresie nauk o polityce (Uniwersytet Śląski w Katowicach). Absolwent menedżerskich studiów podyplomowych Management 3.0 oraz studiów podyplomowych w zarządzaniu projektami na Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu. W latach 2018-2021 zastępca dyrektora Departamentu Infrastruktury i Komunikacji w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubuskiego. Następnie do maja 2024 r. pracował na stanowisku dyrektora Departamentu Gospodarki i Rozwoju, gdzie odpowiadał m.in. za realizację założeń Strategii Rozwoju Województwa Lubuskiego 2030 oraz Program Rozwoju Innowacji. Posiada ponad 10-letnie doświadczenie w realizacji projektów finansowanych ze środków UE. Pracuje także jako adiunkt w Katedrze Polityki Regionalnej Wydziału Ekonomii i Zarządzania Uniwersytetu Zielonogórskiego. Od 8 maja 2024 r. II zastępca prezydenta Zielonej Góry.

FOT. BARTOSZ MIROSLAWSKI

ne 20 lat. Na pewno ważna jest też edukacja ekologiczna, żeby kształtować świadomość

młodych ludzi, uwrażliwić na potrzebę ochrony środowiska naturalnego.

- Wśród mieszkańców krążyły plotki o pomysłach prywatyzacji ZGK...

- Chciałbym temu kategorycznie zaprzeczyć, władze miasta nie mają takich planów. Zakład powinien działać biznesowo, tak aby finansować swoją działalność, ale jego celem nie jest generowanie zysku, tylko ułatwienie życia mieszkańcom. Natomiast elementem, który gospodarczo wzmocni Zieloną Górę, będzie przyciągnięcie nowych prywatnych inwestorów, którzy stworzą dla młodych ludzi atrakcyjne miejsca pracy. Będę się na tym koncentrował, dzięki temu będziemy mogli zatrzymać zdolnych studentów w Zielonej Górze. Oni są przyszłością miasta. Na szczęście w tym względzie posiadamy już ważne atuty. Pracodawcy szukając lokalizacji pod inwestycję coraz częściej patrzą, czy w danym miejscu będzie się dobrze żyło pracownikom. I Zielona Góra taka jest! Mamy teatr, filharmonię, sieć szkół i przedszkoli na wysokim poziomie, coraz nowocześniejszy szpital. Warto, abyśmy w regionie postawili mocniej na turystykę. W moim przekonaniu jest to istotna gałąź przemysłowa, która generuje realne zyski i miejsca pracy. Zielona Góra ze swoimi tradycjami winiarskimi ma na tym polu wiele do zaoferowania.

- Współpraca to dla nowej władzy słowo klucz. Czy dotyczy to również stosunków polsko-niemieckich?

- Zdecydowanie. Ze względu na politykę poprzedniego rządu te rozmowy były w poprzednich latach trudne, panowała atmosfera nieufności, dotycząca pośrednio poziomu samorządu. Myślę jednak, że teraz podczas rządów Koalicji Obywatelskiej ma to szansę się zmienić. Zielona Góra jest liderem współpracy transgranicznej, ale może warto pójść krok dalej? W moim przekonaniu ciekawym rozwiązaniem byłoby wzajemne gwarantowanie mieszkańcom darmowego transportu. Np. ktoś z Berlina przyjedzie pociągiem do Zielonej Góry, pokaże swój bilet i będzie mógł skorzystać za darmo również z naszej autobusów. I vice versa. Dla mnie ważna jest także współpraca z urzędem wojewódzkim oraz urzędem marszałkowskim. Z kolei w Warszawie zielonogórzanie mają sprawdzony sojusznika w postaci wiceministra Waldemara Sługockiego. Panu posłowi mogą też osobiście podziękować, bo to właśnie on wiele lat temu zaszczylił we mnie miłość do Zielonej Góry.

- Dziękuję.

Maciej Dobrowolski

TENIS ZIEMNY

Hurkacz w CRS!

To będą wielkie tenisowe emocje, niemal tuż po igrzyskach olimpijskich, w których - mamy nadzieję - biało-czerwoni odegrają medalowe role. Mecz Polska - Korea Południowa w ramach Pucharu Davisa odbędzie się 13-14 września w hali CRS!

O sile dopingu kibiców w zielonogórskiej hali będzie mógł się przekonać Hubert Hurkacz, czyli dziewiąty tenisista rankingu ATP. - Hubert postawił przed całą drużyną



- **Sama kadra wybrała sobie Zieloną Górę - podkreślał na konferencji prezydent Marcin Pabierowski, na zdjęciu z Rafałem Helbikiem z PZT i marszałkiem Marcinem Jabłońskim**

na cel awansu do najlepszej szesnastki - informuje Rafał

Helbik, dyrektor sportowy Polskiego Związku Teniso-

wego. By tak się stało, trzeba pokonać wrześnieowych rywali w hali CRS i wygrać potem wiosenne spotkanie.

Przewidywany skład biało-czerwonych na mecz z Koreą Płd., to oprócz Hurkacza: Kamil Majchrzak, Jan Zieliński i Maks Kaśnikowski. Kapitanem reprezentacji będzie Mariusz Fyrstenberg.

Ten ostatni miał okazję grać u nas w 2013 r., gdy tenis w reprezentacyjnym wydaniu po raz pierwszy przyjechał do hali CRS. Polska, z najlepszym wówczas w reprezentacji Jerzym Janowiczem na czele, pokonała reprezentację RPA w meczu

Pucharu Davisa 3:1. Dwa lata później przeżyliśmy przegrany występ Polek z reprezentacją Szwajcarii 2:3 w Pucharze Federacji. O tenisową ucztę dbały wówczas m.in. Agnieszka Radwańska i jedna z tenisowych legend Martina Hingis.

W 2019 r. podziwialiśmy w biało-czerwonych barwach wschodzącą wtedy gwiazdę, dziś niekwestionowaną numer jeden w kobiecym tenisie - Igę Świątek, która grała wraz z kobietą reprezentacją w barażowym turnieju Fed Cup o powrót do elity.

Do tego grano u nas towarzysko i klubowo. W grudniu

2021 r. Polska reprezentacja mierzyła się w towarzyskim meczu z reprezentacją Czech, przegrywając 2:4, rok później najlepsze klubowe drużyny walczyły o mistrzostwo kraju w ramach decydujących rozstrzygnięć Superligi.

- Sama kadra wybrała sobie Zieloną Górę. Jestem z tego powodu bardzo zadowolony - podkreśla prezydent Marcin Pabierowski.

- Wierzę, że kibice dopiszą. Tym bardziej, że to będzie w czasie Winobrania - dodał Marcin Jabłoński, marszałek województwa lubuskiego. (mk)

TRANSPORT

Z Babimostu na wakacje!

Nie jeden się zdecyduje. Port Lotniczy Zielona Góra-Babimost bił rekordy popularności w chłodniejszych miesiącach, teraz kusi atrakcyjną siatką połączając wakacyjnych. Podczas letnich urlopów z lotniska polecimy w pięciu kierunkach, w tym kontynuowane

będą regularne loty do Warszawy. Pod koniec maja w siatce połączeń pojawiły się rejsy czarterowe do tureckiej Antalyi, tunezyjskiej Enfidhy i egipskiej Hurghady, będą realizowane przez całe wakacje. Tydzień temu dołączyły do nich rejsy do Tyrany w Albanii. Wycieczki z wylotem z lotniska w Babimostie oferują biura podróży Coral Travel, ITAKA i Rego Bis. (el)

KONSULTACJE

Ankieta na temat rewitalizacji

Sprawozdanie z wykonania Gminnego Programu Rewitalizacji znajdziemy na stronie poświęconej konsultacjom: zielonagora.konsultacjejest.pl Umieszczono tam podsumowanie działań w ramach GPR na lata 2016-22 przedstawiające stopień wdrożenia przedsię-

wzięć rewitalizacyjnych wraz z oceną stopnia realizacji celów strategicznych. - Po zapoznaniu się z podsumowaniem zachęcamy do wypełnienia ankiety, której wyniki pozwolą nam na zaprojektowanie kolejnej edycji GPR miasta Zielona Góra - zachęca Małgorzata Maśko-Horyza, dyrektorka Departamentu Rozwoju Miasta. Ankiety można wypełniać do 30 czerwca. (tc)

REKREACJA

Działka odkryta pływalnia

WOSiR w Drzonkowie zaprasza. Do dyspozycji amatorów kąpeli jest pływalnia rekreacyjna odkryta (25 m) z urządzeniami: grzybek, rwąca rzeka, leżanki i brodzik dla najmłodszych ze zjeżdżalniąmi oraz dodatkowo trzy tory do pływania. Z kolei na pływalni

olimpijskiej (50 metrów) jest 10 torów. Pływalnia rekreacyjna jest czynna codziennie w godz. 10.00-20.00. Pływalnia olimpijska jest czynna od poniedziałku do piątku w godz. 7.00-20.45, w soboty 8.00-20.45, w niedziele 8.00-20.00 (harmonogram do 31 lipca br.). Bilety wstępu, cena za godzinę: normalny - 17 zł, ulgowy - 14 zł, dzieci do 4 lat wstęp wolny. (dsp)

DROGI

Remont na os. Zdrojowym

W mieście zaplanowano remonty dróg lokalnych i osiedlowych. W poniedziałek ruszyły prace na ul. Zdrojowej i Rzeźniczaka.

Od początku tygodnia kierowcy mierzą się z trudnieniami i zmianą organizacji ruchu w tym rejonie miasta. Z użytkowania została wyłączona ul. Zdrojowa na odcinku od ul. Rzeźniczaka do ul. Potokowej oraz odcinek ul. Rzeźniczaka od zjazdu prowadzącego do sklepu



RYS. MATERIAŁY UM

TRANSPORT

Autobusy pojedą inaczej

Od soboty, 22 czerwca, Miejski Zakład Komunikacji zmienia rozkład jazdy. Popularna „8” pojedzie na Botaniczną, a „0” dojedzie na Zawadzkiego „Zośki”.

Do czerwca przyszłego roku MKZ postawi minimum sześć punktów socjalnych. To miejsca, w których kierowcy odpoczną podczas przerwy. Miejski przewoźnik

wprowadza w życie ministerialne rozporządzenie. Kontenery pojawią się w miejscach, gdzie są ładowarki dla autobusów. To pozwoli zasilić punkty socjalne w energię. I właśnie z tego powodu część linii autobusowych zmieni trasę i zakończy bieg w miejscu, w którym staną kontenery.

Większość autobusów linii „101” zamiast do parkingu przy Palmiarni dojedzie do Centrum Przesiadkowego, zapewniając tym samym przesiadki na inne linie. Część kursów nadal będzie realizowana do parkingu przy Palmiarni.

Kolejna zmiana dotyczy tras linii „0” i „8” na końcowym ich odcinku. Trasa linii „0” nadal będzie rozpoczynać się z ul. Wrocławskiej, a „8” z osiedla Śląskiego. Autobusy bez zmian dojadą do ul. Wyszyńskiego (przystanek „Wiśniowa”). Po obsłudze przystanku „Wiśniowa” autobusy linii „0” zamiast do pętli przy ul. Botanicznej dojadą do ul. Zawadzkiego „Zośki”, natomiast linii „8” zamiast do ul. Zawadzkiego „Zośki” do ul. Botanicznej.

- Ta zmiana poprawi dostępność do komunikacji miejskiej dla większej grupy pasażerów - wyjaśnia Jacek

Newelski, kierownik działu przewozów MKZ. I dodaje: - Pasażerowie korzystający z linii „8” na odcinku od osiedla Śląskiego do ul. Podgórznej w dalszym ciągu będą mogli bezpośrednio dojechać do pętli przy Zawadzkiego „Zośki” autobusami linii „14”, natomiast uzyskają nowe bezpośrednie połączenie z ul. Botaniczną. Do tej pory autobusy linii „8” i „14” dojeżdżały w to samo miejsce - do ulicy Zawadzkiego „Zośki”.

W sezonie letnim wybrane kursy linii „8” będą wydłużone do kąpieliska H₂Ochła. (rk)

Biedronka do skrzyżowania z ul. Zdrojową. Przejechać można odcinkiem prowadzącym do skrzyżowania z Trasą Północną (rondo im. Michała Kisielewicza), co na pewno ułatwi życie rodzicom odwiedzającym przedszkola Akademia Talentów. Ruch w tym miejscu odbywa się wahadłowo - steruje nim zamontowana sygnalizacja świetlna.

Warto zwrócić też uwagę na oznakowanie w głębi os. Zdrojowego. Żeby ułatwić mieszkańcom przejazd na niektórych uliczkach tymczasowo zmieniły się zasady ruchu, zakleiono np. na-

kazy skrętu w określonym kierunku.

W związku z remontem MKZ wprowadził czasowe zmiany w przebiegu trasy linii „5”. W obu kierunkach autobusy będą kursowały Trasą Północną z pominięciem ul. Zdrojowej i Rzeźniczaka. Na czas objazdu nie działają przystanki: Mechaników, os. Zdrojowe i Ruczajowa. Autobusy zatrzymują się na przystankach o nazwie „Zdrojowa” zlokalizowanych na Trasie Północnej.

Prace w tym miejscu mają potrwać blisko miesiąc. Głównym wykonawcą jest firma Strabag Infrastruktura Południe. (md)



„8” nadal będzie rozpoczynać trasę na os. Śląskim, ale zakończy kurs na ul. Botanicznej FOT. BARTOSZ MIROSLAWSKI

ZATONIE

Nagroda za świetne pomysły

W zeszły piątek w Zatoniu po raz trzeci wręczono nagrodę im. księżnej Dino przyznawaną przez Fundację Ogrody Kultury.

- Ustanawiając nagrodę, chcemy podążać śladem księżnej, doceniając i promując ludzi oraz instytucje, które w sposób szczególnie umiłowały region, jego historię, kulturę i tradycje - mówi Jarosław Skorulski, prezes fundacji.



Od lewej: Szymon Płóciennik, Zofia Mąkosa i Bartłomiej Gruszka

Oto tegoroczni laureaci i uzasadnienie kapituły:

* Zofia Mąkosa - nagroda w kategorii „Osoba/osobowość”. Za powieści, w których nie odrywa się od naszej ziemi i problemów, pozwalając nam zapuszczać korzenie w regionie nie z powodu faktu urodzenia, chwilowego zauroczenia miejscem, ale przez świadomość czasu i miejsca. Za uczenie nas miłości do niełatwego dziedzictwa kulturowego poprzez opisywanie w niezwykły sposób historii mieszkających tu pokoleń. Za uczenie nas, że historia to nie zbiór dat i wydarzeń, tylko żywi ludzie.

* Fundacja Tłocznia - nagroda w kategorii „Instytucja”. Za definiowanie na nowo winiarskiej tożsamości regionu. Za oswojenie nas z tym, że zejście do podziemi nie musi oznaczać konspiracji. Za zmuszanie mieszkańców i gości do wędrówki i zagłębienia do ukrytego na co dzień wnętrza Zieleni Góry. Za budowanie marki i utrzymywanie regionu w roli lidera polskich regionów winiarskich. Za przekonanie władz samorządowych i instytucji, że mądre, metodyczne i twórcze podejście do tradycji może być życiodajne dla miasta i regionu. (tc)

FOT. WŁADYSŁAW CZULAK/FUNDACJA TŁOCZNIA

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA ZIELONA GÓRA

o przyjęciu dokumentów wymagających udziału społeczeństwa

Na podstawie art. 43 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2023 r., poz. 1094 z późn. zm.), zawiadamiam o przyjęciu dokumentów:

- 1) zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Lubuskiego Parku Przemysłowo - Technologicznego w rejonie ulic: Nowy Kisielin-Rozwojowa i Nowy Kisielin-Innowacyjna w Zielonej Górze, uchwalonej uchwałą nr II.9.2024 Rady Miasta Zielona Góra z dnia 4 czerwca 2024 r.;
- 2) zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego południowej części Lubuskiego Parku Przemysłowo - Technologicznego w Zielonej Górze, uchwalonej uchwałą nr II.10.2024 Rady Miasta Zielona Góra z dnia 4 czerwca 2024 r.;

Informuję, że z treścią ww. dokumentów oraz z uzasadnieniem i podsumowaniem można zapoznać się w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórznej 22, 65-424 Zielona Góra w godzinach od 8.00 do 14.00 w pokoju nr 809.

PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2023 r. poz. 344 z późn.zm.)

INFORMUJE

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórznej 22 (piętro III i VIII) i przy ul. Generała Jarosława Dąbrowskiego 41 (piętro II) zostały wywieszony wykazy nieruchomości zabudowanych i niezabudowanych oraz lokali stanowiących własność Gminy Zielona Góra o statusie miejskim oraz Skarbu Państwa, przeznaczonych do zbycia, do oddania w użytkowanie wieczyste, użytkowanie, użyczenie, najem lub dzierżawę w drodze przetargu oraz w drodze bezprzetargowej.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Departamencie Rozwoju Miasta Urzędu Miasta Zielona Góra lub pod nr. telefonów: (+48) 68 45 64 512, (+48) 68 45 64 302, (+48) 68 47 55 655 i (+48) 68 47 55 689

WYDARZENIE

Regionalne specjalizacje

Tego nie mogą przegapić smakosze! Już można kupić bilet wstępu na wyborną imprezę w Muzeum Etnograficznym w Ochli. „Dobre, smaczne, bo Lubuskie” odbędzie się 7 lipca w godz. 11.00-16.00. - W zagrodach skansenu prezentowane będą potrawy związane z dziedzictwem kulturowym mieszkańców regionu - zapowiadają organizatorzy. Będą więc wina regionalne, wyroby z dziczyzny i specjalizacje z gospodarstw agroturystycznych. Wydarzeniu towarzyszyć będzie kiermasz rękodzieła ludowego i artystycznego oraz występy zespołów folklorystycznych. Bilety po 12 zł na stronie abilet.pl. Dzieci do siedmiu lat nie płacą. (dsp)

W OBIEKTYWIE>>>



Na lotnisku w Przylepie odbył się II Światowy Zlot Śmigłowców. Historia sportu śmigłowcowego sięga 1965 r. i wywodzi się z wojska, z akcji poszukiwawczo-ratowniczych. Maszyny z różnych stron świata, pokaz neutralizacji dronów i wojskowe pojazdy, symulator skoków spadochronowych - m.in. takie atrakcje czekały na zielonogórczan. Podniebna impreza przyciągnęła tłumy. Wydarzenie rozpoczęły przeloty grupy akrobacyjnej, pokazowy zrzut wody z Aa-2 i uroczyste odsłonięcie Misia rodem z komedii Barei, który ponownie wylądował na dotychczasowym miejscu ku uciechu zgromadzonych gości. Organizatorzy wręczali każdemu z przylatujących pilotów miniaturkę misia z suchego siana. (ah)

FOT. DARIUSZ BICZYŃSKI TEAM

TRANSPORT

Trzy lata remontu...

...a teraz poprawki. To nie finał modernizacji drogi kolejowej Czerwieńsk - Zbąszynek. Są usterki na niedawno wyremontowanym odcinku.

Wymieniane szyny i podkłady, montowane urządzenia sterowania ruchem kolejowym, remontowane przepusty, mosty, wiadukty i przejazdy kolejowo-drogowe oraz perony w Babimostcie i Sulechowie. Nie miała kolej kłopotu, zmodernizowała żelazną drogę... Zielonogórskim pasażerom pociągów jadących w kierunku Poznania, Gdyni czy Warszawy nie dane będzie zapomnieć o remoncie 43-kilometrowego odcinka linii kolejowej nr 358. Od początku towarzyszyło jej fatum: problemy z wykonawcą z Żagania „zbyt mało zaangażowanym w realizację prac”, kradzież 23 km sieci trakcyjnej, zmiana ekipy budowlanej, dodatkowy remont szyn, a w efekcie wzrost ceny inwestycji dofinansowanej z RPO województwa lubuskiego ze 106 do około 136 mln zł i zmieniające się terminy jej zakończenia. W sumie trwała trzy lata zamiast dwóch, w tym dwa lata

podróżni jeździli autobusową komunikacją zastępczą, choć z autobusów mieli korzystać tylko kilka miesięcy. Gdy w marcu ub. r. między Czerwieńskiem a Zbąszyńkiem po jednotorowej trasie znów zaczęły kursować długo wyczekiwane pociągi, Radosław Śledziński z zespołu prasowego PKP PLK z ulgą powiedział „Łącznikowi”: - Limit pecha podczas tej inwestycji wyczerpaliśmy.

Otóż nie.

Jak się dziś okazuje, część prac została wykonana nieprawidłowo. Wykazał to przeprowadzony monitoring zmodernizowanej trasy.

- Wady zostały wykryte w sześciu lokalizacjach, w tym na trzech przejazdach kolejowo-drogowych w okolicy Łęgowa Sulechowskiego i Wyszyń, na stacji Sulechów, szlaku Babimost - Sulechów (odcinek 200 m) i na moście w okolicy miejscowości Babimost - wymienia

Bartosz Pietrzykowski z PKP PLK.

Usterki miały pojawić się dopiero podczas eksploatacji trasy i - zdaniem PKP PLK - nie dało się ich wcześniej wykryć mimo nadzoru inwestycji. Ponieważ priorytetem jest bezpieczna podróż, spółka wezwała już autora nieprawidłowości do ich usunięcia. W przypadku odmowy, wykonanie napraw na jego koszt deklaruje zarządca infrastruktury. Harmonogramu prac jeszcze nie ma, ale - bez złudzeń - znów odczuja je podróżni.

- Obecnie analizujemy sposób prowadzenia prac na jednotorowym odcinku, aby konieczne dodatkowe roboty w jak najmniejszym stopniu powodowały zmiany w przejazdach pociągów. Podróżni z wyprzedzeniem będą o nich informowani na peronach, w pociągach oraz w aplikacji i na stronie Portal Pasażera - zapewnia PKP PLK.

(el)

BADANIA

Czy w mieście są kleszcze?

Są! Policzyli je i przebadali biolodzy z Uniwersytetu Zielonogórskiego, a badania łądą dzień zaowocują publikacją naukową.

Naukowcy i studenci materiał do badań zbierali cały rok, ciągnąc za sobą po zielonych terenach miasta zatknięte na kiju flagi z ręczników, w które wchodziły się te pajęczaki. W ten sposób sprawdzono około 70 miejsc odpoczynku i rekreacji.

- Skupialiśmy się raczej na starych granicach miasta, choć poza nie też wykroczyliśmy. W 40 procentach badanych terenów były kleszcze. Maksymalnie na 100 mkw., czyli w kwadracie o boku 10 m, znaleźliśmy 41 osobników, także bardzo dużo larw - mówi dr Olaf Ciebiera z Instytutu Nauk Biologicznych, pomysłodawca i koordynator badań nad kleszczami prowadzonymi przez zespół naukowców INB. - Kleszcze występowały tam, gdzie jest więcej zwierząt migrujących do miasta, np. w Dolinie Gęsniaka, więcej wilgoci, bogaty podszyt, czyli krzewy i tra-

wa, również w zaniedbanych ogrodach. Dużo kleszczy znaleźliśmy w leśnej części parku Piastowskiego, w parku Pototów czy w Lesie Odrzańskim, a tylko jednego w parku Tyśiąclecia, w którym jest uboższy podszyt. Obecności kleszczy nie stwierdziliśmy też na łąkach kwiatowych zakładanych przez miasto czy w okolicach miejskich skwerów.

Były to pierwsze w Zielonej Górze tak dokładne badania poświęcone kleszczom. Wykazały m.in., że 26 proc. ze złapanych i przebadanych pajęczaków było zainfekowanych bakterią Borrelia, mogły zakażać. (el)

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA

informuje

że na tablicy ogłoszeń przed siedzibą Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 (przy wejściu do budynku), na miejskiej stronie internetowej: www.zielona-gora.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej: bip.zielonagora.pl zostało podane do publicznej wiadomości **ogłoszenie o pierwszym przetargu ustnym nieograniczonym** na sprzedaż nieruchomości gruntowych niezabudowanych, stanowiących **własność Miasta Zielona Góra**, położonych w Zielonej Górze w obrębie **0010 przy ul. Waniliowej, przeznaczonych pod zabudowę mieszkaniową jednorodziną.**

L.p.	Położenie nieruchomości	Numer działki	Pow. działki	Numer księgi wieczystej	Cena wywoławcza do pierwszego przetargu (brutto, w tym 23% podatek VAT)	Wysokość wadium
1)	ul. Waniliowa	1159/3	1 076 m ²	ZG1E/00052707/1	635 000,00 zł	63 500,00 zł
2)	ul. Waniliowa	1159/5	1 056 m ²	ZG1E/00052707/1	623 000,00 zł	62 300,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu **29 sierpnia 2024 r. o godz. 10.00** w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22, sala konferencyjna - pokój nr 810, piętro VIII

Dodatkowe informacje można uzyskać w Urzędzie Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 w Biurze Obrotu Nieruchomościami, pokój nr 512 (piętro V) lub pod nr telefonów **(+48) 68 45 64 512 i (+48) 68 45 64 305**

WARSZTATY

Baletowe wakacje

Towarzystwo 3 Art zaprasza w sierpniu do Centrum Kreatywnej Kultury RCAK na bezpłatne warsztaty baletowe, czyli tańca klasycznego, które poprowadzi Viktoria Liubarets.

Warsztaty są częścią 2. MiniFestiwalu - Balet i Sztuka 2024. Zaplanowano je od 19 do 22 sierpnia. Pierwsza grupa uczestników sprawdzi się w godz. 16.00-17.30, druga od 17.30 do 19.00.

FOT. PAWEŁ JANCZARUK
Viktoria Liubarets

Viktoria Liubarets to ukraińska artystka baletowa, w latach 2017-2019 tancerka baletowa w Opera and Ballet Theatre w Dniepr, a później trenerka gimnastyczek artystycznych w klubie sportowym Arabesk Dniepr. Obecnie mieszka w Zielonej Górze.

Obowiązują zapisy na adres e-mail: towarzystwo3art@gmail.com. Organizatorzy zapraszają wszystkich miłośników baletu i tańca klasycznego. Warsztaty są bezpłatne, sfinansowane przez miasto Zielona Góra.

(rk)

IGRZYSKA OLIMPIJSKIE

Sportowcy na igrzyskach to jedna rodzina

Odliczanie do największej sportowej imprezy czterolecia kontynuujemy, prezentując sylwetki zielonogórskich olimpijczyków. W tym numerze Sławomir Nawrocki, uczestnik igrzysk w Barcelonie w 1992 roku.



Urodzony w 1969 roku w Zielonej Górze Sławomir Nawrocki to sportowiec wszechstronny. Zaczynał od pływania. Później był pięciobój nowoczesny, a do Barcelony polecił rywalizować w szpadzie. - Był moment, kiedy musiałem wybrać i chyba dokonałem właściwego wyboru - wspomina po latach zawodnik, który miał na swoim koncie medale mistrzostw Polski każdego koloru.

Widział herosów

I choć wynik, który osiągnął w Hiszpanii nie był spektakularny, bo indywidualnie uplasował się na 32. miejscu, a w drużynowej rywalizacji wraz Maciejem Ciszewskim, Witoldem Gadowskim, Markiem Stępnem, Sławomirem Zwierzyńskim był 12., to jednak przeżył przygodę, o której marzy każdy uprawiający dyscyplinę z rodziny sportów olimpijskich. - Dla mnie to było spełnienie marzeń. Po to trenujemy, żeby występować na takich imprezach. Nie każdemu udaje się zdobyć medal, to już inna bajka. Wynik był taki sobie, oczywiście, że liczyłem na więcej, jak każdy



Sławomir Nawrocki igrzyska w Barcelonie wspomina jako przygodę życia

FOT. MARCIN KRZYWICKI

sportowiec. Przede wszystkim liczy się medal, a tego nie było - wspomina.

Oglądał za to jak medale zdobywali inni, m.in. Arkadiusz Skrzypaszek, który był wielką gwiazdą reprezentacji Polski podczas barcelońskich igrzysk, zdobywając dwa złote medale w pięcioboju nowoczesnym - indywidualnie i w drużynie z Maciejem Czyżowiczem i Dariuszem Goździakiem. - Ja spędziłem prawie miesiąc w wiosce olimpijskiej. Warto trenować choćby tylko po to, żeby to przeżyć. Byłem też na finałowym, przegranym meczu polskich piłkarzy o złoto z Hiszpanią - dodaje.

Widział też w akcji słynny amerykański „Dream Team”, czyli drużynę koszykarzy. W Barcelonie po raz pierwszy pod olimpijską flagą zagrały gwiazdy NBA. Gwiazdy przez wielkie G, takie jak Magic Johnson, Charley Barkley, Larry Bird i oczywiście Michael Jordan. Koszykarzy herosi okrzyknęli najlepszą drużyną w historii, wszystkim rywalom aplikowali ponad 100 punktów, a w finale pokonali debiutującą

w igrzyskach Chorwację, w której grał m.in. były trener Zastalu Žan Tabak.

Po to się pracuje

- Na pewno warto uprawiać sport, nawet dla zdrowia. Nie zawsze trzeba skończyć na igrzyskach. Sport w ogóle w życiu się przydaje. To kształtuje charakter młodego człowieka i rozwija - uważa S. Nawrocki, który dziś pracuje m.in. z pięcioboistami Olimpijki Zielona Góra: Anną Maliszewską i Sebastianem Stasiakiem. Oboje smak igrzysk znają, Maliszewska była na dwóch ostatnich imprezach: w Tokio i w Rio de Janeiro i najpewniej pojedzie też walczyć w paryskich zmaganiach, zaś Stasiak, był na pandemicznych igrzyskach w Japonii.

Start w igrzyskach potrafi wywołać dodatkowe obciążenie psychiczne. Bohater dzisiejszych wspomnień zdał sobie z tego sprawę dopiero po powrocie do kraju. - Do mnie dotarło to po miesiącu. Wtedy uświadomiłem sobie, że ta presja mi towarzyszyła - wyznaje.

(mk)

PIŁKA NOŻNA

Srebrni oldboje

W Polanicy Zdroju odbyły się kolejne mistrzostwa Polski w piłce nożnej oldbojów 50+. Zespół z Zielonej Góry wywalczył srebrny medal.

W fazie grupowej nasza ekipa pokonała Szczecin 4:1 (bramki: Czerniawski, Dwornicki, Siemaszko, Środę Śląską 1:0 (Dwornicki), Boronów 1:0 (Czerniawski), Przy-

byszówkę 2:0 (Czerniawski, Siemaszko). W ćwierćfinale zielonogórzanie wygrali z Miękinią 2:0 (bramki: Winograd i Siemaszko), w półfinale pokonali Pietruszyce-Pleszew 2:0 (gole: Dwornicki i Kowalski). Wreszcie w finale musieli uznać wyższość Tarnowa, przegrywając 0:2. Skład zespołu: I. Rymaszewski, W. Dwornicki, K. Gnatowicz, T. Bernas, J. Siemaszko, M. Czerniawski, W. Guźda, W. Winograd, G. Kowalski, Z. Małec, M. Garbula, L. Kotarski. Kierownik ekipy: D. Sobczak.

(af)

PIĘCIOBÓJ NOWOCZESNY

Przez Chiny do Paryża

W chińskim Zhengzhou odbyły się mistrzostwa świata seniorów, z których z biletami do Paryża wrócił zielonogórscy pięciobości.

Przepustkę „w rękę” trzyma już Kamil Kasperczyk, a to za sprawą rewelacyjnego występu. W Państwie Środka zajął piąte miejsce, gwarantując sobie udział w pięcioboju zawodach pod olimpijską flagą. - Piąte miejsce na mistrzostwach

świata to już jest coś. Jestem dumny jako szef klubu i trzymamy kciuki już za sam start w Paryżu - cieszy się Tomasz Cygański, trener ZKS-u Drzonków. Jest przekonany o jeszcze jednej przepustce z ZKS-u - dla Natalii Dominiak, która chińskie zmagania zakończyła na 13. miejscu w półfinale. - Nie wiele jej brakło, by wejść do finału, ale w półfinale naprawdę dobrze powalczyła. Czekamy jeszcze na potwierdzenie tej nominacji przez światową federację - dodaje T. Cygański. Bilet do Paryża powinna mieć też Anna Maliszewska, która zajęła 15. miejsce w półfinale. (mk)

R'N'R AKROBATYCZNY

Tańce w CRS!

To ma być największa dawka rock and rolla akrobatycznego w historii! Mistrzostwa Europy, Puchar Świata i Boogie Woogie pod jednym dachem w CRS już w najbliższy weekend.

Jeszcze nigdy w historii tej dyscypliny sportu nie zorganizowano trzydniowego maratonu, a na taki szykują się organizatorzy imprezy, która od piątku do niedzieli (21-23 czerwca) będzie odbywać się w hali CRS. - Przyjedzie ponad 1300 zawod-

ników. Liczymy, że zielonogórzanie dołączą do nas na trybunach w fazie finałowej - zachęca Anna Mładzielec, w przeszłości mistrzyni świata w parze z Jackiem Tarczyło, a dziś trenerka, która liczy na sukces ze swoją formacją Bella w mistrzostwach Europy. Najciekawsze i najbardziej widowiskowe finały każdego dnia będą rozpoczynać się o 18.00. - W tym roku 40-lecie obchodzi światowa federacja rock and rolla akrobatycznego i z tej okazji dano nam możliwość zorganizowana trzydniowej imprezy - dodaje Bartłomiej Kobylański, prezes SKT Mega Dance Zielona Góra. (mk)

MOIM ZDANIEM

Andrzej Flügel

Cisza przed burzą?

Nie zmieniam zdania, które wygłaszałem w rozmowach przed pierwszym naszym meczem w mistrzostwach Europy z Holandią. Mówiłem, że liczę na niezły futbol, a jakis remis albo coś więcej będzie wartością dodaną. Jednak nie będę narzekał, jeśli po zaciętej walce i pokazaniu fajnej piłki przegramy minimalnie. Tak się stało, więc nie mam pretensji.

Holandrzy mieli przewagę, więcej sytuacji, ale my też mieliśmy swoje. Wcale z naszej strony to nie była jakaś panika obronna i stałe wybijanie piłki. A sam fakt, że po strzeleniu nam drugiego gola Holendrzy grali na czas, opóźniali wznowienie akcji, marudzili przy zmianie (swoją drogą to stały numer na wszystkich boiskach świata niezależnie od rangi spotkań), jest tego najlepszym dowodem. Oczywiście sceptycy powiedzą, że niewiele się zmieniło, bo jak to wielokrotnie bywało, zaczynamy od porażki, ale przynajmniej jest jakaś nadzieja na zajęcie choćby trzeciego miejsca, a przypomnijmy, że cztery z zespołów, które zajmą



trzecią lokatę, awansują dalej. Jak będzie, zobaczymy już niebawem...

Drugie 45 minut wojewódzkiego Pucharu Polski w Kostrzynie było najlepszym fragmentem gry, jaki zielonogórska Lechia pokazała tej wiosny. Nie ma się co oszukiwać, to strasznie mało i za mało. Z zespołu odchodzi trener Andrzej Sawicki i kilku piłkarzy. Bardzo lubię i szanuję szkoleniowca. Podobał mi się, kiedy przed laty relacjonowałem drugoligowe i trzecioligowe mecze, a on był czołowym napastnikiem. Zawsze walczył do końca i nie poddawał się. Uważam, że jako trener też pokazał charakter i dużo dobrego zrobił dla zielonogórskiej piłki. Trzeba w tym miejscu wspomnieć, że w klubie bywało różnie i nieraz trener musiał stawać na głowie, żeby coś sensownego z tego zrobić. Kiedyś zapytałem Andrzeja, czy nie jest już zmęczony tym, że tworzy zespół, stara się, ale wie, że klub w związku choćby z finansami nie ma szans, by realnie powalczyć o drugą ligę. Powiedział, że też chciałby o coś więcej zagrać, ale realia są jakie są... Mam nadzieję, że znajdzie klub, z którym będzie mógł powalczyć o awans, bo to, że zostanie przy futbolu jest więcej niż pewne. Powodzenia!

Od kilku dni z tego, kto będzie następcą Andrzeja Sawickiego, robiona jest jakaś straszliwa tajemnica. Tak jakby w Zielonej Górze miał się pojawić ktoś z trenerskiego polskiego topu. Być może kiedy ten tekst dotrze do czytelników, będzie już coś wiadomo. W poniedziałkowy rano jedyne informacje to takie, że nowy szkoleniowiec pochodzi z Dolnego Śląska, Nie ma co, straszna, porażająca tajemnica...

Zakończyły się rozgrywki w niższych ligach. Lechia II zajęła spokojnie miejsce w czwartej lidze, Zorza Ochla nie awansowała i zostaje w okręgówce. W klasie A Chynowianka i Drzonkownianka Racula na dłużej pewnie zakotwiczą i marzenia o powrocie do okręgówki stają się coraz odleglejsze. Niemal cudem utrzymał się Ikar Zawada, ale doszedł nowy zespół TS Przylep. W klasie A chyba rekord Polski pobił zespół Zorzy Mostki, który w 26 meczach strzelił 215 bramek! To wprost nieprawdopodobne! Mistrzem Polski w koszykówce został Trefl Sopot, który jako pierwszy w finale wyciągnął z 1:3 na 4:3. Gratulacje. My, niestety, możemy tylko przypatrywać się, jak grają najlepsi i wspominać, bo co nam zostało? Niepokoi mnie cisza, jaka zapadła wokół Zastalu. Z kraju słychać o zmianach, transferach, a u nas nic. Temat ratowania koszykówki w Zielonej Górze, tak nośny w kampanii wyborczej, nagle zniknął z radarów. Ciekawe czemu. Oby to nie była cisza przed burzą...

PIŁKA NOŻNA

Tragiczna wiosna i puchar na pocieszenie

Całkiem fajna jesień, fatalna wiosna i na koniec trochę radości w związku ze zdobyciem wojewódzkiego Pucharu Polski. Tak można podsumować sezon 2023/24 w wykonaniu zielonogórskiej Lechii.

Trzeba przyznać, że zespół w ostatnich miesiącach wystawił swoich fanów na próbę. Druga połowa finału pucharu w Kostrzynie, gdzie Lechia rozgromiła Wartę Gorzów 4:0, była jedynym momentem takiej gry, jakiej od zespołu oczekiwaliśmy.

Czołówka, a potem walka o awans?

Kiedy w czasie przerwy zimowej zajmująca wówczas piąte miejsce w tabeli Lechia wzmocniła się mającymi za sobą grę w wyższych ligach Rafałem Figielem, Sebastianem Górskim i Jakubem Bursztynem oraz kiedy działacze mówili, że wiosną ekipa ma okrzepnąć w czołówce, a w przyszłym sezonie powalczyć o awans do drugiej ligi - wydawało się, że czeka nas fajna runda. Zapowiadano też zmianę systemu gry. Niestety, po niezłym początku i pokonaniu lidera Rekordu Bielko-Biała, na ich boisku zaczął się kryzys, który trwał praktycznie do końca rozgrywek.



Lechia w składzie, w którym cieszyła się w Kostrzynie nad Odrą ze zdobycia Pucharu Polski na szczeblu wojewódzkim, jest już historią. Ekipa zmieni się dość mocno względem zakońzonego sezonu.

FOT. DB TEAM/DARIUSZBICZYNSKI.PL

W efekcie Lechia zaczęła się osuwać w tabeli i w pewnym momencie musiały walczyć o utrzymanie. Zespół wyglądał dramatycznie, kiedy atakował i tracił piłkę. Wówczas

rywale robili co chcieli, zdobywali z dziecinną łatwością gole, a to jak bez problemów w Zielonej Górze strzeliła nam sześć bramek Unia Turza Śląska było tego dowodem.

Nerwy, konflikty i kontuzje

Kiedy nie ma wyników, „siada” atmosfera. Tak było w Lechii. Konflikt między trenerem Andrzejem Sawickim, a autorem pomysłu no-

wego systemu, Rafałem Figielem, choć skrywany, nie był żadną tajemnicą. W sumie pozyskany z GKS-u Katowice pomocnik w ostatnich kilku meczach nie zagrał. Niepokojąca seria kontuzji dopełniła reszty. Nie wnikając jeszcze bardziej szczegółowo w to, jak wyglądała Lechia wiosną, jej słabą grę obrazuje choćby porównanie z jesienią. W pierwszej rundzie w 16 meczach zespół zdobył 28 punktów (osiem zwycięstw, cztery remisy i sześć porażek). Wiosną, doliczając rozegrany w listopadzie mecz drugiej rundy z MKS-em Kluczbork, w 17 spotkaniach były cztery wygrane, trzy remisy i aż dziewięć porażek.

Wszystko to stało się w momencie kiedy klub, kto wie czy nie po raz pierwszy w ostatnich kilkudziesięciu latach, jest dobrze zarządzany. Mimo braku stadionu boisko „dołek”, na którym gra Lechia, zyskało krytą trybu-

nę, a niedługo oświetlenie. To oraz zapowiedzi gry w czubie tabeli sprawiły, że wzrosło zainteresowanie klubem. Niestety, fatalna postawa tej wiosny sprawiła, że w ostatnich meczach na trybunach zasiadli już tylko najwierniejsi fani.

Co dalej? Już wiadomo, że po sześciu sezonach trenerem Lechii przestanie być Andrzej Sawicki. Jego następcą ma być szkoleniowiec pochodzący z Dolnego Śląska. W zespole nie zostanie kilku czołowych piłkarzy. W ekipie w zakończonym sezonie dobrze pokazało się kilku młodych zawodników (Lechia zajęła czwarte miejsce w Pro Junior System, otrzymując 100 tysięcy złotych). Tyle że z samą młodzieżą, w tej chyba najtrudniejszej grupie trzeciej ligi, realizacja mejmy nadzieję ciągle aktualnego marzenia, czyli powalenia o drugą ligę, się nie uda. Jak będzie, zobaczymy...

(af)

ŻUŻEL

Wyrwać bonus

To jedno ze spotkań, które może mieć wpływ na końcowy układ zwłaszcza drugiej połowy tabeli PGE Ekstraligi. W niedzielę, 23 czerwca, o 16.30 Nowy Hotel Falubaz zmierzy się w Grudziądzu z ZO0leszczem GKM-em.

Przed tygodniem euforię po wygranej z bonusem nad Betardem Spartą Wrocław ostudził Krono-Plast Włókniarz. Częstochowianie na torze w Zielonej Górze czuli się znakomicie i wygrali aż 52:37. Myśli o play-offach znów zaczęła zastępować

retoryka o utrzymaniu w PGE Ekstralidze.

Kolejny krok do tego można zrobić w Grudziądzu. ZO0leszcz GKM był pierwszym rywalem zielonogórczan w tym sezonie przy W69. Kwietniowy mecz układał się wyśmienicie dla Falubazu, po 12 biegach przewaga gospodarzy wynosiła już 12 punktów. Po ostatnim wyścigu została połowa z tego, zielonogórczanie wygrali 48:42 i takiej przewagi pojadą bronić do Grudziądza. GKM w międzyczasie odniósł dwa zwycięstwa na swoim torze z Fogo Unią Leszno i Apatorem Toruń.



Występ z Włókniarzem był najbardziej rozczarującym meczem zielonogórczan od początku sezonu

FOT. MARCIN KRZYWICKI

Spotkanie z torunianami było pierwszym, w którym zabrakło Jasona Doyle'a. Australijczyk w Zielonej Górze jeszcze jechał, ale zanotował rozczarujący występ, zdobywając ledwie cztery punkty. Kontuzja już kilka tygodni temu wykluczyła go do końca sezonu. GKM próbuje tę absencję łatać Michałem Jepsenem Jensenem. Debiut dobrze znane go w Zielonej Górze Duńczyka wypadł obiecująco na torze mistrza Polski w Lublinie. Jak będzie przeciwko Falubazowi?

Zielonogórczanie liczą m.in. na sporą dawkę wiedzy o torze GKM-u od Przemysława Pawlickiego, który w latach

2018-2022 jeździł w Grudziądzu, będąc kapitanem zespołu. - Niewielka przewaga jest po meczu w Zielonej Górze, ale wierzę w to, że drużyna pojedzie na tyle dobrze, żeby przywieźć punkt bonusu. Wierzę w mądrość i doświadczenie zawodników, a w szczególności Przemka Pawlickiego - mówi Wojciech Domagała, prezes ZKŻ SSA i jeden ze współwłaścicieli klubu.

Ostatnie starcie tych drużyn w Grudziądzu było w sezonie 2021, przed spadkiem zielonogórczan. Emocjonujące spotkanie zakończyło się remisem 45:45. (mk)



Start do kultowej Parszywej Dwunastki w niedzielę. Zwycięzca biegu Paweł Szatkowski (nr 147) po prawej stronie.

FOT. MARCIN KRZYWICKI

BIEGI

Aż trzy „Dwunastki”

Start do 12. edycji crossu zielonogórskiego „Parszywa Dwunastka”! Najszybszy na mecie był zielonogórczanin Paweł Szatkowski, który 12 km pokonał w czasie 45 min 51 sek. Zrehabilitował się za ubiegły rok, gdy... pomylił trasę! Najszybszą kobietą na mecie była Justyna Bukiel (51:45). Byli jednak i tacy, którym jedna dwunastka nie wystarczała. Organizatorzy dzień wcześniej po raz pierwszy zdecydowali się zorganizować bieg na odwróconej trasie (w południe), a także w wersji nocnej (start o 21.00). Oba biegi wygrał Dawid Kotlarek, który jeszcze „na deser” był trzeci w niedzielnej, kultowej rywalizacji. (mk)

PIŁKA NOŻNA

Małe Euro

Piłka jak na mistrzostwach Europy w Niemczech, a do tego międzynarodowe towarzystwo! Tak wyglądał miniony weekend przy ul. Sulechowskiej. Na dwóch boiskach rozgrywano w jednym czasie nawet cztery spotkania. W sumie przez dwa dni odbyło się ponad 70 meczów z udziałem czołowych drużyn z naszego kraju, ale także z Niemiec, Holandii, Litwy, Łotwy, Czech i Węgier. To także obchody 10-lecia Akademii Piłkarskiej Macieja Murawskiego. Gospodarze zmagani uplasowali się na trzecim miejscu, tu na zdjęciu mierzyli się z Hansą Rostock, którą pokonał 5:1. Turniej wygrał MTK Budapeszt.

(mk)



FOT. MARCIN KRZYWICKI

Na boisku rywalizowały dzieci głównie z rocznika 2012

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 558 (1.148)

Hegemonia Zastalu i jego małe lokomotywy

Niewtajemniczonym lokomotywa stojąca przed dworcem PKP zapewne kojarzy się z ważną pracą kolejarzy. Jest to jednak pamiątka po Zastalu - wielkiej fabryce za torami, gdzie takie lokomotywy produkowano. To Ls60 - wyprodukowano ich w Zielonej Górze 365.

- Czyżniewski! Co ciebie znowu wzięło na lokomotywy. Daj spokój żelastwu, umyję patelnię i szykuję się na powitanie wnuka - moja żona jasno określiła domowe priorytety. Po pierwsze: Ls60 to nie żelastwo. Po drugie: patelnia jest umyta. Po trzecie: mały Olaf (urodził się dwa tygodnie temu) dopiero trafi do swojego domu. W tym czasie ten tekst pójdzie już do składu.

Skąd dzisiaj watek lokomotywy? W zeszłym tygodniu odbyły się dwie promocje książek poświęconych historii naszego miasta. We wtorek w Archiwum Państwowym Zbigniew Bujkiewicz opowiadał o swojej publikacji „Zielonogórskie domy i ich twórcy z przełomu XIX i XX wieku”. O książce i o jednym z pokazywanych w niej domów pisałem w poprzednim odcinku Spacerownika.

Natomiast w piątek Izabela Korniluk promowała książkę „Hegemonia Zastalu” poświęconą powojennej historii fabryki. To pokłosie wielkiej wystawy muzealnej z 2019 r. Wtedy autorka nagrała kilkadziesiąt godzin rozmów z 14 zastalowcami w ramach tzw. historii mówionej. To bardzo cenne przedsięwzięcie. Obszerne fragmenty tych rozmów zajęły prawie połowę książki.

To była najważniejsza fabryka w dziejach Zielonej Góry założona w XIX wieku przez Georga Beuchelta. Przed wojną Beuchelt & Co specjalizował się w konstrukcjach stalowych i wagonach. Podobnie było tuż po wojnie w Zaodrzańskich Zakładach Budowy Mostów i Wagonów „Wagmo”. W 1948 r. firma zmieniła nazwę na Zaodrzańskie Zakłady Przemysłu Metalowego „Zastal”. Stopniowo marginalizowano tworzenie konstrukcji stalowych, a zwiększała się produkcja wagonów.

Słuchając opowieści o zastalowcach, bo to było numerem jeden promocji, uświadomiłem sobie, że też jestem zastalowcem - też tam pracowałem, chyba na W1 przy montażu węglarek. Przez kilka miesięcy.

Tomasz Czyżniewski

Codziennie nowe opowieści i zdjęcia:
→ [Fb.com/czyzniewski.tomasz](https://fb.com/czyzniewski.tomasz)



W Zielonej Górze powstało 365 lokomotyw manewrowych Ls60

Z ARCHIWUM ZASTALU

Lokomotywy manewrowe z Zastalu

Mowa o lokomotywie spalinowej małej mocy Ls60. Jedna taka stoi na pl. Kolejarza w parku przed dworcem PKP. Wyprodukowano ją w Zastalu, jednak do „emerytury” pracowała w browarze w Gdańsku. Miała pójść na złom. W ramach akcji prowadzonej przez „Gazetę Wyborczą” została wystawiona na licytację podczas finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Za 9 tys. zł kupili ją Marek Isański i Kazimierz Pańtak. Na pl. Kolejarza ustawiono ją w styczniu 2004 r. Stoi tu od 20 lat. Natomiast pierwsze zastalowskie egzemplarze wyjechały na tory w grudniu 1964 r. Dokładnie 11 grudnia 1964 r. To było wielkie wydarzenie w Zastalu - świętowano wyprodukowanie 50-tysięcznego wagonu. Oczywiście chodzi o powojenną produkcję.

- Już przed godziną 13.00 w hali wydziału W-2 zbierały się grupki pracowników, którzy z wielką satysfakcją oglądali udekorowany wagon i lokomotywę spalinową z numerem fabrycznym 001 - opisywała wydarzenie „Gazeta Zielonogórska” w wydaniu z 12-13 grudnia 1964 r. Głównym gościem był sekretarz KW PZPR Tadeusz Gielo. Dyrektor firmy Waław Lewandowski opowiadał o powojennej historii Zastalu. Wylizywał, że gdyby złączyć wszystkie zastalowskie wagony w jeden olbrzymi pociąg, to jego długość wyniosłaby kilkaset kilometrów i mógłby zabrać ładunek 2,7 mln ton. Takie zestawienia zawsze robią na mnie wrażenie.

Tymczasem jubileuszowy 50-tysięczny wagon wyjechał ciągnięty przez lokomotywę Ls60, wyprodukowaną w Zastalu. Do końca roku miały powstać trzy takie pojazdy. Plan na 1965 r. zakładał wyprodukowanie 50 lokomotyw, używanych głównie na bocznicach kolejowych. Ls60 od 1961 r. produkowano w chorzowskim Fabloku. Powstało ich tam 197 egzemplarzy. W 1965 r. produkcję przeniesiono do Zastalu, gdzie były wytwarzane do 1971 r. - wyprodukowano 365 Ls60. Ta na pl. Kolejarza (numer Ls60/067) powstała w 1966 r. Według Wikipedii jeszcze 10 zastalowskich lokomotyw Ls60 jest na chodzie. Najstarsza ma 60 lat.



Montaż lokomotywy. W Zastalu produkowano je w latach 1964-1971.

FOT. BRONISŁAW BUGIEL



Lokomotywa na pl. Kolejarza stoi od 20 lat

FOT. BARTOSZ MIROŚLAWSKI

WSPOMNIENIA (fragmenty)

• **Jan Jarzina:** - Trochę nawiązywaliśmy do Beuchelta w Zastalu, bo przecież z samych wagonów tylko fabryka nie żyła. Zajmowaliśmy się konstrukcjami, budowaliśmy mosty. Przecież most Rocha w Poznaniu czy most w Cigacicach to nasza robota. A z konstrukcji to np. dla górnictwa klatki wykonywaliśmy czy wieże - wieża poznańskiego ratusza jest przecież zastalowska!

• **Czesław Federowicz:** - Nacisk na oś wagonu nie mógł przekroczyć 20 ton. A każdy wagon zazwyczaj przewoził jakiś ładunek, więc i ładowność musiała być bardzo precyzyjnie określona. Proszę więc sobie wyobrazić, że wagon to ok. 20 ton, ładunek w nim się znajdujący to 60 ton, więc razem mamy 80 ton. Ogromna siła. I taki jeden wagon rozpedzony do prędkości 120 kilometrów na godzinę, a dodam, że w składzie jest ze 40 wagonów, razem suma wynosi 3200 ton. Niesamowita energia, nad którą trzeba zapanować odpowiednimi elementami, układami hamulcowymi. Kwestia wytrzymałości i bezpieczeństwa poszczególnych elementów wagonów była w Zastalu sprawą najwyższej wagi, świętością!

• **Krystyna Malentowicz:** - Byłam jedną z pierwszych kobiet w Zastalu pracujących w pionie technicznym. Na początku jednak Zastal nie przyjmował kobiet po studiach technicznych. Nie wiem, jaka była tego przyczyna. Może sądzono, że w tak typowo męskim zawodzie kobiety się nie sprawdzą? Tak chyba myślano w latach 60. Później to się zmieniło i ja jestem tego dowodem. (...) Pracowałam w pomieszczeniu, gdzie byli sami mężczyźni (około 30) i ja jedna, jedyna kobieta. Robiło to wrażenie!

• **Jan Olszewski:** - Kiedy pracowałam w Zastalu, na jedną zmianę schodziło siedem wagonów, czyli na dzień 14 maszyn, jeśli były tylko dwie zmiany. Czyli przeliczając na miesiąc, to z taśmy schodziło ponad 300 wagonów. Kompletnie wyposażonych, wymalowanych, wyczyszczonych, dopracowanych do ostatniej śrubki i każdego detalu. Tam był ciągły wielki ruch, hałas, harmider.